

Amatorskie pieśni okupacyjne w kontekście komunikacji nieformalnej w Zagłębiu Dąbrowskim – nowa perspektywa badawcza

Izabela Paszko

Ludwig-Maximilian Universität München
Institut für Zeitgeschichte München – Berlin

Polacy prócz takich wieczorków [towarzyskich zebrań znajomych – I.P.] urządzali niekiedy koncerty, których zespoły składały się z bardziej uzdolnionej młodzieży lub byłych profesorów szkoły muzycznej.

Koncerty te odbywały się w prywatnych mieszkaniach i przeważnie w kółku znajomych. Odrywały nas one od ponurej rzeczywistości i bardzo podnosiły na duchu. Takie koncerty odbywały się w tajemnicy, gdyż władze niemieckie nie pozwalały na zbieranie się Polaków¹.

Taki krótki opis nielegalnych spotkań mających miejsce na terenie Dąbrowy Górniczej podczas okupacji niemieckiej zamieściła mieszkanka zagłębiowskiego miasta w swoich wspomnieniach spisanych dwa lata po zakończeniu wojny. Nieformalne spotkania nie tylko podtrzymywały więzi towarzyskie i „normalizowały” rzeczywistość, służyły także do wymiany informacji. Rozmowom na tematy, za których publiczne dyskutowanie groził areszt, towarzyszyły patriotyczne aranżacje muzyczne, co również wiązało się z ryzykiem poniesienia kary. Po wkroczeniu wojsk niemieckich na teren Zagłębia Dąbrowskiego okupant metodycznie i skrupulatnie wprowadzał regulacje, których celem była delegalizacja źródeł informacji redagowanych w języku polskim, przy jednoczesnym upowszechnianiu

■ 1 Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp. 6445, Małgorzata B., *Pamiętnik z czasów okupacji niemieckiej*, s. 18. Wszystkie cytaty pochodzące z powojennych wspomnień zachowują oryginalną pisownię.

języka niemieckiego i kanałów informacyjnych kontrolowanych przez nowe władze². Już 13 października 1939 roku w „Dzienniku Urzędowym miasta Sosnowca” pojawiło się rozporządzenie dotyczące wprowadzenia kar za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości³. Niniejsza dyspozycja, podpisana 3 października 1939 roku przez szefa Administracji Cywilnej Odcinka Górny Śląsk Otto Fitznera, stanowiła środek zaradczy mający przeciwdziałać społecznym niepokojom oraz krążącym w regionie plotkom, mówiącym o postępie wojsk rosyjskich w kierunku zachodnim⁴.

W kolejnych latach wojny i okupacji niemieckiej zwalczanie propagandy szeptanej czy tzw. „szkodnictwa narodowego” na terenie rejencji katowickiej stanowiło istotny aspekt pracy niemieckiej policji i wymiaru sprawiedliwości⁵. Powołując się na ogólny bilans spraw, które trafiły na wokandę katowickiego sądu specjalnego w latach 1939–1945, oskarżenia prokuratorskie dotyczące szkodnictwa narodowego, wypowiedzi antypaństwowych i przestępstwa radiowego (tj. nielegalnego słuchania i rozgłaszania zagranicznych audycji radiowych oraz posiadania aparatów radiowych) stanowiły pokaźną grupę w rozpatrywanych przez sąd sprawach⁶. W raportach policji niemieckiej oraz w powojennych wspomnieniach można odnaleźć informacje dotyczące sprzeciwu wobec rygoru posługiwania się językiem niemieckim zarówno w miejscach publicznych, jak i prywatnych⁷. W istocie język stanowił jedną z form cywilnego oporu

■ 2 Walka z powszechnym użyciem języka polskiego na zaanektowanych terenach nie zawsze przynosiła oczekiwane rezultaty. W obliczu dominującej nieznamości języka niemieckiego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego władze zdecydowały się wydawać polskojęzyczne czasopismo publikujące informacje na temat sytuacji na froncie, spraw administracyjnych czy sądowych.

3 Śląska Biblioteka Cyfrowa [dalej: ŚBC], „Amtsblatt der Stadt Sosnowitz” 1939, nr 5, s. 30.

4 Ibidem. Uzupełnienie prezydenta Sosnowca dr. Schneidera.

5 Dowodem aktywności na tym polu są akta procesowe w zespole Sąd Specjalny w Katowicach (niem. *Sondergericht Kattowitz*) dotyczące „wrogich wypowiedzi”, „rozpowszechniania fałszywych informacji”, „szeptanej propagandy”, „rozpowszechniania wiadomości z zagranicznych audycji radiowych”. Sporą grupę akt stanowią dokumenty dotyczące oskarżeń o rozpowszechnianie „propagandy antyludowej” (niem. *Volksschädliche Propaganda*): Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APK], Inwentarz zespołu akt nr 134: *Sondergericht Kattowitz 1939–1945*, sygn. 12/485/0/15.6.5/1001/III.

6 W statystyce sporządzonej przez Konrada Graczyka zarzuty polityczne (obejmujące m.in. tzw. przestępstwo radiowe czy rozpowszechnianie informacji uzyskanych poprzez słuchanie zagranicznych audycji) stanowią 30% ogółu oskarżeń, co daje tej kategorii drugie miejsce (po przestępstwach kryminalnych – 45%) w zestawieniu: K. Graczyk, *Sondergericht Kattowitz – Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa 2020, s. 287–289.

7 Z *Raportu o sytuacji na Ziemiach Zachodnich Nr 4 (do 1 III 1943)* w sekcji dotyczącej Śląska: „Rozmowy robotników przy pracy, w pociągach itp. toczą się wyłącznie niemal po polsku. Jest to zjawisko tak powszechne, że Niemcy nie próbują

wobec powszechnych represji i narzuconego terroru oraz manifestował wolność i próby jej zachowania w prywatnej przestrzeni, która pozostawała w większym stopniu poza kontrolą władzy⁸.

Niniejszy artykuł rozpatruje amatorskie pieśni z czasów okupacji w kontekście komunikacji nieformalnej i rozpowszechniania informacji. Głównym źródłem badawczym jest zbiór utworów pochodzących z terenu Zagłębia Dąbrowskiego, zebranych przez prof. dr. hab. Adolfa Dygacza⁹. Należy mieć na uwadze, iż w przypadku folkloru słownego, a zwłaszcza o tematyce oficjalnie zakazanej przez władze, można napotkać trudności związane z określeniem genealogii zachowanych materiałów. Sam Adolf Dygacz podjął się skatalogowania i opracowania zebranego materiału, czego efektem była praca habilitacyjna dotycząca górniczych pieśni Zagłębia Dąbrowskiego¹⁰. Główny przedmiot zainteresowań badawczych uczonego obejmował utwory grup zawodowych pracujących w zagłębiowskim przemyśle ciężkim. Zebrane utwory opisujące okres wojenny można traktować jako interesujący samorodek, wykwit lokalnej działalności, który nie doczekał się rozbudowanego opracowania naukowego. Zespół tzw. „pieśni okupacyjnych” liczy nieco ponad 40 utworów, których proveniencja nie zawsze jest określona¹¹. W niniejszym artykule autorka skupia się na wybranych utworach, mających formę narracyjną.

Warunki komunikacyjne w Zagłębiu Dąbrowskim

Zagłębie Dąbrowskie, z uwagi na swoje uwarunkowania geologiczne oraz dogodną lokalizację, miało odgrywać istotną rolę w niemieckiej go-

nawet mu przeciwdziałać”: Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Delegatura Rządu na Kraj, sygn. 202 III 139, t. 1; *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, Poznań 2004, s. 93.

8 Tematem życia prywatnego w kontekście warszawskiego getta i jego mieszkańców zajmował się Carlos Haas, zob. C. Haas, *Transformation of the 'private'. Proximity and distance in the spatial confinement of the ghettos in occupied Poland, 1939–1942*, [w:] *Private life and privacy in Nazi Germany*, red. E. Harvey, J. Hürter, M. Umbach, A. Wirsching, Cambridge 2019, s. 331–352.

9 Adolf Dygacz prowadził intensywne badania terenowe w latach 1950–1955 w ramach Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego, prowadzonej pod patronatem Państwowego Instytutu Sztuki w Warszawie. Nie był to jednak jedyny okres zbieraczej działalności Dygacza – uczonego kontynuował ją jeszcze przez kolejne dwa dziesięciolecia.

10 Zob. A. Dygacz, *Ludowe pieśni górnicze w Zagłębiu Dąbrowskim. Studium folklorystyczne*, przedmowa J. Krzyżanowski, Katowice 1975.

11 Informacja o liczbie pieśni z Zagłębia Dąbrowskiego została zaczerpnięta z notatek znalezionych w dokumentach prof. Dygacza: Archiwum Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” [dalej: AMGPE], Zbiory etnograficzne prof. dr. hab. Adolfa Dygacza [dalej: ZEAD], sygn. 116, s. 148–149.

spodarce wojennej oraz planach związanych z przesiedleniem ludności¹². Pomimo ekonomicznych korzyści płynących z lokalnych złóż mineralnych i siły roboczej wschodnie tereny przyszłej rejencji katowickiej narażały na problemy związane ze strukturą społeczną. Po zajęciu obszaru Zagłębia przez wojska niemieckie 4 września 1939 roku władzę zaczął sprawować zarząd wojskowy, a teren ten administrował krakowski zarząd cywilny. Z uwagi na dominujący odsetek społeczności polskiej oraz duży udział społeczności żydowskiej, przy jednocześnie niewielkim odsetku mieszkańców pochodzenia niemieckiego, nadprezydent prowincji górnośląskiej Josef Wagner wyrażał sprzeciw wobec pomysłu zaanektowania terenów wschodnich do Rzeszy. Swoje stanowisko argumentował potencjalnymi problemami związanymi z narodowościową polityką państwa, której implementacja na tak ukształtowanym demograficznie terenie mogłaby zrodzić problemy na tle etnicznym. Potrzeby militarno-ekonomiczne związane z pozyskaniem zasobów na prowadzenie wojny oraz forsowanie „niemieckiej proveniencji” uprzemysłowionego regionu przemawiały za włączeniem wschodnich ziem do Rzeszy¹³. Ostatecznie argumenty dotyczące przemysłowego zaplecza Zagłębia i jego roli w wykonaniu planu 4-letniego, przedstawione m.in. przez Hermana Göringa, przyczyniły się do wydania 8 października 1939 roku dekrety, na mocy którego została utworzona rejencja katowicka, wchodząca w skład prowincji śląskiej (od 1941 roku prowincji górnośląskiej)¹⁴. Samo Zagłębie, znajdujące się we wschodniej części prowincji, należało do tzw. *Ostoberschlesien* (niem. Wschodni Górny Śląsk), powstałego w wyniku sztucznego połączenia odmiennych kulturowo, historycznie i ekonomicznie terenów¹⁵. Najbardziej

■ 12 W niniejszym artykule autorka przyjmuje za obszar Zagłębia Dąbrowskiego dzisiejsze powiaty: będziński, myszkowski, olkuski, zawierniański oraz dwa miasta na prawach powiatu: Sosnowiec i Dąbrówę Górniczą, zob. D. Skonieczna-Gawlik, *Tropem badaczy z Zagłębia Dąbrowskiego*, Katowice 2016, s. 28.

13 Tereny te, bogate w złoża mineralne, z dużym potencjałem przemysłu ciężkiego, były postrzegane przez Niemców jako niemieckie, tj. wybudowane przez niemieckich inwestorów w okresie XIX-wiecznej rewolucji przemysłowej.

14 A. Namysło, „Zagłada Żydów Sosnowca” w kontekście ówczesnej i obecnej wiedzy na temat położenia Żydów w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie II wojny światowej, [w:] N. Szternfinkiel, *Zagłada Żydów Sosnowca*, oprac. A. Namysło, [Wydanie Krytyczne Prac Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej], Warszawa 2017, s. 141.

15 Kwestia zakresu terytorialnego rejencji katowickiej przez pewien czas była powodem licznych dyskusji. Do ostatecznego uregulowania kwestii granic doszło w 2. poł. listopada 1939 r. W swoim ostatecznym kształcie rejencja katowicka obejmowała obszar 8924 km² i była zaludniona przez ok. 2,9 mln mieszkańców: R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, s. 104. *Ostoberschlesien* obejmował obszar przedwojennego województwa śląskiego oraz tereny należące do przedwojennych województw kieleckiego i małopolskiego: A. Namysło, *Zagłada Żydów Sosnowca...*, s. 141.

wysuniętą na wschód część *Ostoberschlesien* nazywano *Oststreifen* (niem. wschodni pas). Był to obszar, którego przeszłość kształtowały powiązania z Małopolską, Kielcami oraz poddaństwo wobec Imperium Rosyjskiego (fragmentarycznie, jako część Królestwa Polskiego).

Istotny wpływ na życie codzienne mieszkańców tego regionu miało odseparowanie wschodnich terenów od historycznego Górnego Śląska wprowadzoną 25 września 1939 roku granicą policyjną¹⁶. Dwa miesiące później, w efekcie ostatecznego uformowania kształtu rejencji katowickiej, 20 listopada 1939 roku wprowadzono granicę celną biegnącą między Zagłębiem Dąbrowskim a Generalnym Gubernatorstwem [dalej: GG]. Jej przekroczenie było możliwe po wylegitymowaniu się brązową przepustką (*Passierschein*)¹⁷. W ten sposób, przynajmniej administracyjnie, mieszkańcy Zagłębia zostali wręcz dosłownie odcięci od sąsiednich regionów, a co za tym idzie, ich dostęp do informacji drastycznie się zmniejszył. Sytuację wymuszonego „informacyjnego wyobcowania” wspomina pochodząca z Zagórza (obecnie dzielnica Sosnowca) anonimowa autorka powojennych wspomnień:

Łaknęliśmy wiadomości całe sześć lat. Odcięci byliśmy od świata, pomijając to, że ktoś od czasu do czasu wysłuchał gdzieś radio i wiadomości te podawane były z ust do ust. Były wprawdzie gazety w języku polskim, po przeczytaniu której jedni wpadali w szal z wściekłości, że takie fałsze piszą, innych, tych było mniej, ogarniała apatia. Dla zaoszczędzenia nerwów lepiej było nie czytać. Za inne wiadomości drogo się płaciło, nierzadko życiem¹⁸.

Sankcje przewidziane za roznoszenie „szkodliwej propagandy” zarządzone w październiku 1939 roku obejmowały karę grzywny lub pobyt w więzieniu, którego długość zależała od stopnia wykroczenia (najwyższy wymiar kary przewidywał 15 lat pozbawienia wolności)¹⁹. Treści wyro-

■ 16 Przekroczenie granicy umożliwiała specjalna zielona przepustka wydawana m.in. osobom pracującym po drugiej stronie granicy: R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej...*, s. 104.

17 I. Sroka, *Władze okupacyjne i sytuacja ludności polskiej*, [w:] *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2002, s. 181. Zob. też: R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej...*, s. 104. Pomimo wystosowania oficjalnych rozporządzeń definiujących administracyjny kształt Górnego Śląska kwestia granic i przyłączenia terenów wschodnich do Generalnego Gubernatorstwa wciąż była przedmiotem rozmów mieszkańców i krążących w regionie plotek. Raport policyjny z 20 stycznia 1940 r. z Sosnowca wspomina o powszechnej wśród społeczeństwa plotce, jakoby Sosnowiec miał stanowić część Protektoratu: APK, *Der Polizeipräsident in Sosnowitz* [Prezydent Policji w Sosnowcu; dalej: PPS] 1939–1945, sygn. 12/807/331 Allgemeiner Lagebericht z 41. Polizeirevier, Sosnowiec 20.01.1940 r., s. 15.

18 Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp 6458, [b.a.], *Wspomnienia z czasów okupacji*, s. 20.

19 ŚBC, „Amtsblatt der Stadt Sosnowitz” 1939, nr 5, s. 30.

ków i opisy przestępstw rozpatrywane przez sąd specjalny w Katowicach podawano do wiadomości publicznej na łamach „Kattowitzer Zeitung” – dziennika pełniącego funkcję organu *Deutsche Partei*. O szkodliwości lektury tzw. „Katowicerki”, jak również innych wydawanych pod niemieckimi auspicjami gazet przestrzegały podziemne organizacje, nawołując jednocześnie do zachowania rozsądku i ostrożności w czerpaniu wiedzy z powszechnie dostępnych pism. Zawarte w nich informacje Polacy interpretowali na ogół zupełnie odwrotnie do intencji autora, doszukując się ukrytych znaczeń²⁰.

Powszechny głód informacji zaspokajano danymi pozyskanymi z nielegalnych źródeł, przede wszystkim drogą radiową. Już miesiąc po zajęciu terenów Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, 13 października 1939 roku, okupanci wprowadzili nakaz oddania radioodbiorników²¹. Z tego polecenia zwolnieni byli *volksdeutsche* i *reichsdeutsche*, których radia podlegały obowiązkowi rejestracji. Tym sposobem ludność polska wpisana na Niemiecką Listę Narodową (NLN) i posiadająca radioodbiornik była w stanie potajemnie odbierać zagraniczne audycje radiowe (przede wszystkim z Londynu)²². Powszechnym zjawiskiem było także ich potajemne słuchanie na nielegalnych, to jest nieoddanych bądź niezarejestrowanych, urządzeniach²³. Wiadomości przekazywano dalej z ust do ust wśród osób nie-

■ 20 Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp. 6204, Edward Szczerba, *Pamiętniki (do historii gospodarczej)*, s. 10. Z uwagi na nieznaną znajomość języka niemieckiego niemieckojęzyczne komunikaty trafiały do wąskiego grona odbiorców. W raporcie z Będzina z 8 czerwca 1940 r. widnieje informacja o gromadzeniu się ludzi przy ulicznym głośniku („szczekaczce”) zamontowanym przy punkcie zbiórki metali w Będzinie, aby wysłuchać wiadomości nadawanych w języku niemieckim. Autor raportu zaznacza, że dominującą grupą słuchaczy byli Żydzi: APK, PPS 1939–1945, sygn. 12/807/331, *Vertraulicher Lagebericht*, Bendzin 8.06.1940, s. 161.

21 *Verordnungsblatt des Grenzschutz-Abschnittskommandos 3, Chef der Zivilverwaltung nr 16 – Verordnung betr. Anmeldung und Abgabe von Rundfunkempfangsanlagen*, [za:] A. Konieczny, *Pod rządami...*, s. 98. Polacy byli zobowiązani do oddania władzom policyjnym radioodbiorników i ich części do 25 października. Za niepodporządkowanie się zakazowi groziła kara aresztu lub więzienia do lat 15: Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz [dalej: GStA PK], XVII. HA, Rep. 201 e, Ost 4 Reg. Kattowitz/5, *Verordnung betr. Anmeldung und Abgabe von Rundfunkempfangsanlagen*, 13.10.1939, s. 1.

22 Zdarzały się również przypadki instalowania nielegalnych radioodbiorników w zakładach pracy. Michał Domagała w spisanych po wojnie wspomnieniach informuje, iż w kopalni „Paryż” w Dąbrowie Górniczej grupa elektromechaników zainstalowała radio: Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp 7369, Michał Domagała, [b.t.], s. 29–30.

23 W zbiorze akt sądu specjalnego w Katowicach znajduje się wiele spraw dotyczących „przestępstwa radiowego”, m.in. sprawa pewnej Polki z Sosnowca. Początkowo radioodbiornik był schowany w piwnicy, ale w marcu 1940 r. został przeniesiony do mieszkania, gdzie kobieta regularnie słuchała doniesień z frontu: APK, *Sondergericht Kattowitz*, sygn. 12/134/908, akt oskarżenia z 7.05.1940 r., s. 16–17.

posiadających odbiorników lub drukowano w formie ulotek²⁴. Okazji do dzielenia się informacjami nastrożwały długie kolejki po żywność, podróże tramwajem czy nieformalne spotkania towarzyskie (opisane w cytowanym na początku niniejszego artykułu fragmencie wspomnień)²⁵.

Równie szybko do zakaz radiowy wprowadzono restrykcje dotyczące publikacji polskojęzycznych wydawnictw. Rozporządzenie Urzędu Polityki Rasowej przy NSDAP z 25 listopada 1939 roku delegalizowało wydawanie polskojęzycznych czasopism i książek na terenach przyłączonych do Rzeszy. W obliczu dominującego użycia języka polskiego przy marginalnej znajomości języka niemieckiego przez mieszkańców zajętych terytoriów niniejszy zakaz nie został jednak utrzymany. W celu zwalczania wrogiej propagandy i dotarcia do szerszego grona odbiorców Niemcy byli ostatecznie zmuszeni do wydawania gazet i komunikatów w języku polskim. Do początku 1940 roku lokalne dzienniki rozporządzeń były wydawane w wersjach dwujęzycznych²⁶. W sierpniu 1942 roku ukazał

■ 24 K. Popiołek, *Śląsk w oczach gestapo*, Katowice, 1948, s. 29. Krótko po rozpoczęciu okupacji na Śląsku zainicjowano wydawanie nielegalnej gazety „Wiadomości Radiowe”, będącej kontynuacją „Naszycy Spraw”. Słuchanie zagranicznych audycji radiowych było powszechnym zjawiskiem. O jego skali świadczy raport Sekcji Ziem Zachodnich z 2. poł. 1943 r.: „Co najmniej 80–90% ludności słucha audycji radiowych alianckich, polskich, lub tajnych stacji niemieckich. Słuchają ich zresztą i Niemcy, nawet członkowie partii. Polacy oporni, którzy nie mają prawa posiadania radioodbiorników, otrzymują wiadomości radiowe z 24-godzinnym opóźnieniem, informowanie ustnie przez Polaków wpisanych na NLN lub nawet przez Niemców. Słucha się Londynu po polsku i niemiecku, audycji Świt, Kościuszki i radiostacji szwajcarskich, tajnych niemieckich Siegfried i Atlantik-Senderoku”: *Raport o sytuacji na Ziemach Zachodnich, Nr 8 (do 31 X 1943)*, [w:] *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, Poznań 2004, s. 354.

25 O kolejkach po ziemniaki czy wypłacane świadczenia jako miejscach rozprzerstreniania się szeptanej propagandy informowano w *Lagebericht* z 44. Policijnego rejonu w Czeladzi z 20 maja 1940 r.: APK, PPS 1939–1945, *Lagebericht* styczeń 1940 – lipiec 1940, sygn. 12/807/331, *Lagebericht* 44. *Polizeirevier Czeladź* 20.05.1940, s. 140. Interesującym przykładem dyskusji politycznych wiadomości w przestrzeni publicznej jest sprawa handlarzy na targu warzywnym w Sosnowcu, o której dowiadujemy się z donosu do prezydenta policji w Sosnowcu: APK, PPS 1939–1945, *Zażalenia, doniesienia ludności 1940–44*, sygn. 12/807/71, *Bittgesuch*, s. 13. W zachowanym liście donosiciel zbiorowy skarży się, że handlarze reprezentują komunistyczne poglądy, którymi podburzają ludzi. Ponadto „politykują całymi dniami” i negują prawdziwość komunikatów publikowanych w niemieckich gazetach.

26 Pierwszy ogólny dziennik rozporządzeń („Verordnungsblatt für die Besetzten Gebiete in Polen. Dziennik Rozporządzeń dla Obszarów Okupowanych w Polsce”) był wydawany w Berlinie, ale już w 2. poł. października 1939 r. jego miejsce zajęły lokalne wersje ukazujące się m.in. w Sosnowcu („Verordnungsblatt des Oberbürgermeisters der Stadt Sosnowitz. Dziennik Zarządzeń Prezydenta Miasta Sosnowca”, od numeru 3. zmienił tytuł na „Amtsblatt des Stadt Sosnowitz. Dziennik Urzędowy miasta Sosnowca”) czy w Dąbrowie Górniczej („Amtsblatt der Stadt Dombrowa Górnica. Dziennik Urzędowy Miasta Dąbrowa Górnicza”): J. Jarowiecki, *O prasie podziemnej*

się pierwszy numer „Dziennika Ogłoszeń Dla Ludności Polskiej Powiatu: Bendsburg, Bielitz, Blachstädt, Ilkenau, Krenau, Saybusch, Sosnowitz i Warthenau”, który, jak informował wydawca Richard Czechowski, miał być dla czytelnika „doradcą, wskaźnikiem i wodzem”, chroniącym „przed szkodami, na które jest się narażonym przez nieświadomość”²⁷. W rzeczywistości publikowane na łamach „Dziennika Ogłoszeń” treści niewiele różniły się od propagandowych artykułów wydawanych w GG czy w III Rzeszy. Pomimo oczywistej funkcji propagandowej oraz wątpliwej wiarytelności publikowanych w „Dzienniku” artykułów cieszył się on sporym zainteresowaniem, co tłumaczono brakiem polskojęzycznych wydawnictw²⁸. Warto pamiętać, iż okupacyjne realia, a także niemieckie zakazy dotyczące polskich wydawnictw diametralnie zmieniły „sytuację informacyjną” mieszkańców całej Polski, gdzie przed wojną wydawano ponad 2500 tytułów prasowych, z czego blisko 200 w formie dzienników, a ponad 400 tygodników²⁹.

Niedługo po wybuchu wojny przystąpiono do organizowania konspiracyjnych wydawnictw. Na terenie Śląska i Zagłębia istniały nielegalne drukarnie, w których powstawały konspiracyjne pisma o lokalnym charakterze, nierzadko powiązane z ugrupowaniami politycznymi³⁰. Ponadto

na Śląsku i w Zagłębiu w latach 1939–1945 – raz jeszcze/The underground press in Silesia and Zagłębie in 1939–1945: An addendum, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, t. 15, nr 2, s. 57–58.

27 ŚBC, „Dziennik Ogłoszeń Dla Ludności Polskiej” 1942, nr 1, s. 1.

28 J. Jarowiecki, *O prasie podziemnej...*, s. 61. Negatywny stosunek ludności polskiej odnośnie do wiarygodności treści publikowanych na łamach „Dziennika...” wspomina także Edward Szczerba: „Stosunek do tego pisma był niechętny, mimo to jednak czytano go z tej racji, że nie było innego”: Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp 6204, Edward Szczerba, *Pamiętniki (do historii gospodarczej)*, s. 10.

29 *Mały rocznik statystyczny 1939*, s. 345.

30 Wśród tytułów nielegalnych gazet wydawanych na terenie Zagłębia można znaleźć m.in. „Trybunę Wolności” (wydawana przez Polską Partię Robotniczą), „Myśl Niepodległą” (wyd. AK), „Nasze Sprawy” (wyd. ZOB): L. Dobroszycki, *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*, Warszawa 1962. Badacze prasy konspiracyjnej nie są zgodni odnośnie do precyzyjnych danych dotyczących liczby tytułów wydawanych w województwie śląskim, co może wynikać z efemerycznego charakteru tych pism. Lucjan Dobroszycki wspomina o dziewięciu tytułach wydawanych na Śląsku i ośmiu w Zagłębiu. Z kolei Seweryn Walkowiak wylicza 30 tytułów w województwie śląskim i 17 w Zagłębiu. Jerzy Jarowiecki mówi natomiast o łącznej liczbie 52 tytułów, wyszczególniając jednocześnie 40 tytułów powiązanych z obozem londyńskim (Armia Krajowa, Delegatura Rządu, PPS, SL i pomniejsze organizacje) i 12 z PPR: J. Jarowiecki, *O prasie podziemnej...*, s. 55. Warto zaznaczyć, że w strukturach Delegatury Rządu Na Kraj funkcjonował Departament Informacji i Prasy Delegatury Rządu wraz z Sekcją Zachodnią, której zadaniem była organizacja i nadzór nad wydawaniem prasy konspiracyjnej i jej obiegiem na terenach Zachodnich. Sekcja Zachodnia wydawała własne druki, m.in. miesięcznik „Zachodnia Straż Rzeczypospolitej” (1943–1944) czy „Biuletynu Zachodnie Informacje z Ziem Zachodnich i Powracających” („BE-Zet”) w latach 1941–1944: J. Jarowiecki, *O prasie podziemnej...*, s. 54.

drogą przemytu przez granicę z Generalnym Gubernatorstwem na Śląsk i Zagłębie docierały nielegalna prasa i broszury oraz polskojęzyczna prasa gadzinowa³¹. Adela Kowalska z Dąbrowy Górniczej wspomina, że choć do marca 1941 roku można było jeszcze nabyć „Gońca Krakowskiego”, to jednak w powszechnym obiegu dominująca była prasa niemieckojęzyczna³². O warunkach rozwoju prasy podziemnej, a raczej ich braku, informowano w raportach sporządzanych w Sekcji Zachodniej, będącej wyspecjalizowaną komórką Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu. W raporcie z sierpnia 1943 roku wspomina się o braku szczególnie zainteresowania wobec nielegalnej prasy i jednocześnie popularności audycji radiowych:

Prasa tajna niemal w ogóle tu nie istnieje. Trochę bibuły dochodzi tu z „Gen.Gub.” oczywiście w ilościach minimalnych, uwarunkowanych możliwościami przerzutu. Zresztą Śląsk na ogół traktuje prasę podziemną raczej niechętnie. Była ona powodem bardzo wielu wysp. Śląsk posiada dogodnie warunki, jeśli chodzi o słuchanie radia, ludność jest dobrze poinformowana i w związku z tym nie odczuwa specjalnego głodu podziemnej literatury³³.

O ile kolportaż tajnej prasy na Śląsku był z wielu powodów utrudniony, to z całą pewnością nie był zupełnie niemożliwy. Prasa docierała zarówno z Krakowa, jak i Warszawy. W dużej mierze reprezentowała ona poglądy polityczne wydających ją organów, jednak wspólną dla wszystkich zasadniczą rolą nielegalnych wydawnictw było podnoszenie na duchu czytelników i ich aktywizacja do walki z okupantem. Jednym z zakazanych druków kolportowanych na terenach wschodnich była „Luźna Kartka” –

■ 31 Za prasę gadzinową uważa się polskojęzyczną prasę wydawaną przez okupanta podczas II wojny światowej (okupacja niemiecka i sowiecka) na terenach przez niego okupowanych, zob. *Gadzinowa prasa*, [a:] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/gadzinowa-prasa;3903523.html>, dostęp: 23.09.2021.

32 Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp 6212, Adela Kowalska, *Pamiętniki*, s. 14. Zakaz kolportażu na ziemiach przyłączonych do Rzeszy polskojęzycznych czasopism wydawanych w Generalnym Gubernatorstwie dotyczył także prasy gadzinowej. Ostatnie dwie strony wspomnianego przez Kowalską „Gońca Krakowskiego” (wyd. B dla prowincji) zawierały lokalne informacje z Zagłębia Dąbrowskiego i stały się przyczynkiem do powstania odrębnej gazety – „Dziennika Porannego”, dystrybuowanego na terenie zagłębiowskich miast. Gazeta ta ukazywała się od 3 stycznia 1940 r. do 12 grudnia 1941 r. i – jak podaje Jarowiecki – był to „jedyny dziennik w języku polskim kolportowany na obszarach polskich włączonych do III Rzeszy”: J. Jarowiecki, *O prasie podziemnej...*, s. 58–59.

33 *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich (nr 6) do 15 sierpnia 1943*, [w:] *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska, Poznań 2004, s. 208–209.

suplement do „Zachodniej Straży Rzeczypospolitej” (1943–1944), którego satyryczne treści komentowały bieżące wydarzenia³⁴. „Luźna Kartka” była redagowana przez Zbyszko Bednorza od września 1943 roku, a publikowane na jej łamach żarty i pieśni były włączane do obiegu kursujących po regionie utworów satyrycznych³⁵. Jak głosiło hasło, które pojawiło się na „Luźnej Kartce” w styczniu 1944 roku: „Dobry żart jest jak lekka żołnierska piosenka, krzepi ducha i dodaje siły w marszu”³⁶.

Amatorskie pieśni w obliczu nowej rzeczywistości

Amatorskie pieśni okupacyjne, podobnie jak dowcipy, należą do twórczości satyrycznej, pełniącej przede wszystkim rolę emocjonalnego wentyla i manifestacji wolności w obliczu wszechogarniającej kontroli ze strony okupanta. Kazimierz Wyka, baczny obserwator okresu wojny w GG, na opisanie zmian zachodzących w nowej, okupacyjnej rzeczywistości stosuje określenie „życia na niby”, które odbywa się „w ramach oficjalnie istniejącej społeczności”³⁷. Dopiero uczestnictwo w nieformalnych sferach życia i znanych sobie kręgach towarzyskich umożliwia „życie naprawdę”³⁸. Komunikacja werbalna oferowała większą swobodę, choć także podlegała bacznej kontroli okupanta, o czym świadczą zachowane raporty policyjne i sprawozdania Służby Bezpieczeństwa SS³⁹. Swoje obserwacje spisywali nie tylko oficjalni funkcjonariusze, lecz także osoby rekrutowane wśród lokalnej społeczności, znające miejscowe realia i mające w nie lepszy wgląd niż niezaznajomieni z terenem Niemcy⁴⁰. Powszechna

■ 34 J. Jarowiecki, *O prasie podziemnej...*, s. 54.

35 Niemały wkład w rozpowszechnianie piosenek konspiracyjnych miała tajna prasa centralna. Szczególne zasługi w tej kwestii uczynił na tym polu podziemny dziennik „Demokrata” redagowany przez Grzegorza „Grzegorza” Załęskiego oraz związany z dziennikiem „Moskit” – pismo o wybitnie satyrycznym charakterze, skupiające pisarzy, poetów i satyryków.

36 Biblioteka Narodowa (Polona), „Luźna Kartka”, 1944 (styczeń).

37 K. Wyka, *Życie na niby*, Kraków 2011, s. 144.

38 Ibidem, s. 144.

39 Zob. M. Sikora, *Służba Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) SS jako instrument pomiaru opinii publicznej w III Rzeszy. Wstępne ustalenia z perspektywy prowincji górnośląskiej*, [w:] *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski, S. Kalbarczyk, A. Namysło, S. Piątkowski, M. Sikora, T. Toborek, J. Wróbel, Warszawa 2019, s. 212–243; M. Sikora, S. Rosenbaum, *Sprawozdanie Podsumowujące Delegatury Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS w Katowicach dla Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie na temat sytuacji etniczno-językowej w prowincji górnośląskiej za okres od września 1939 do grudnia 1942 roku jako przykład działań analitycznych aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy*, [w:] *Polska pod Okupacją 1939–1945*, t. 3, Warszawa 2019, s. 262–283; K. Popiołek, *Śląsk w oczach gestapo*, Katowice 1948.

40 Najliczniejszą grupą informatorów na usługach Służby Bezpieczeństwa SS byli tzw. VManni (niem. *Vertrauensmann*, VM). Mirosław Sikora szacuje, że na terenie Górnośląska w latach 1943–1944 działało ok. 800 VMannów. Brak natomiast

nieufność była potęgowana nie tylko obecnością narzuconej, obcej administracji, ale przede wszystkim napływem ludności niemieckiej (z Rzeszy, ale także z Wołynia i Besarabii), *volksdeutsche*ów ze Śląska oraz lokalnych i podejrzanych tzw. „Volksdeutscheów chlebowych”⁴¹. Rozmowy na tematy zakazane przez władze przeprowadzano z największą ostrożnością i obawą o faktyczne intencje rozmówcy. Anonimowa autorka powojennych wspomnień spisanych w 1947 roku wskazuje na poczucie wyobcowania nie tylko względem „zewnętrznej rzeczywistości”, ale również tej będącej poza zasięgiem władz:

Za znajomego nie można było gwarantować, kim jest. [...] Tak, że chcąc zachować jak największą ostrożność nie można było [rozmawiać – I.P.] na tematy polityczne, które jakże mogły nas nie obchodzić. Dużo samozaparcia trzeba było, aby przemóc chęć zdobycia wiadomości, które jednak mogły zaprowadzić nas do murów więziennych⁴².

Cytowany opis mieszkanki Zagórza skłania do postawienia pytania dotyczącego okoliczności wykonywania amatorskich pieśni okupacyjnych oraz formy ich dystrybucji. Z całą pewnością do rozpowszechniania folkloru ustnego, do którego należały piosenki i żarty, przyczyniały się występy ulicznych muzykantów. Trudno jednak oszacować skalę tego zjawiska w porównaniu do Warszawy, gdzie wykonywanie satyrycznych treści było dla wielu osób sposobem zarabiania na życie. Jak opisuje to Eugeniusz Hull:

Pieśni, piosenki, kuplety, wykonywane w pociągach, po wsiach, od pustach, jarmarkach, wyrażały w swojej nieskomplikowanej treści tęsknotę za niepodległością, budowały optymizm, ale także były aktem odwagi, stanowiły bowiem samoistny, aktywny przejaw antyniemieckich postaw Polaków, podlegających represjom i prześladowaniom⁴³.

W Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku obieg ustny najżywiej działał w kręgach młodzieży i grupach zawodowych, m.in. wśród robot-

szczegółowych danych dotyczących Zagłębia. Sikora przypuszcza, że na terenie Sosnowca działało ok. 35 takich osób: M. Sikora, *Śłużba Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) SS jako instrument...*, s. 237.

41 Polityka narodowościowa w Zagłębiu Dąbrowskim nie była tak silnie i intensywnie implementowana, jak to miało miejsce w przypadku Śląska. Wpis na Niemiecką Listę Narodowościową w tym regionie nie miał formy powszechnego przymusu, a osoby, które zdecydowały się na ten krok, często motywowały swoją decyzję potencjalnymi korzyściami płynącymi z przynależności do grupy niemieckiej.

42 Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp. 6458, [b.a.], *Wspomnienia z czasów okupacji*, s. 24.

43 E. Hull, *Okupacyjny humor, dowcip, anegdota w dokumentacji Adama Chętnika*, „Rocznik Mazowiecki” 2006, nr 18, s. 145.

ników kopalń i hut⁴⁴. Z kolei Halina i Marian Gerlichowie wskazują młodych Ślązaków wcielonych do Wehrmachtu jako głównych kolporterów dowcipów antyhitlerowskich⁴⁵. Sam obieg informacji bądź satyrycznych treści miał wymiar nieformalny, oparty w dużej mierze na anonimowości twórców. Pieśni czy dowcipy drukowane na łamach podziemnych broszur były podpisane pseudonimami twórców, z których część została zidentyfikowana już po wojnie. Treści kursujące w powszechnym obiegu, które stanowią dominantę komunikacji nieformalnej, a będące współcześnie przedmiotem badań i naukowych dociekań dostarczają wielu pytań natury formalnej, na przykład o okoliczności powstania utworu. W przypadku pieśni z kolekcji Adolfa Dygacza trudno jest bliżej dookreślić zarówno wykonawców, jak i kontekst ich wykonywania⁴⁶. Problem sprawia także zachowanie utworów we fragmentarycznej formie – z niepełnym tekstem lub brakami w zakresie melodii, co szczególnie uwypukla się w przypadku pojedynczych zapisów⁴⁷.

Wyobraźnia zbiorowa a utwory nieformalne

Krążące wiersze, dowcipy czy piosenki zataczały coraz szersze kręgi w społeczeństwie, spajając ludność we „wspólnoty śmiechu” i jednocząc wokół podzielanych tematów żartów i dłuższych narracji, takich jak wspólne

■ 44 W raporcie Służby Bezpieczeństwa SS z sierpnia 1943 r. znajduje się następująca uwaga: „In den Geschäften und auf den Straßen besonders der östlichen Gemeinden wird fast nur noch polnisch gesprochen. In Myslowitz werde z.B. auf dem Markt mit einer Selbstverständlichkeit polnisch gesprochen, ohne das dagegen eingeschritten werde. Abends seien des öfters Gruppen Jugendlicher zu beobachten, die laut polnische Lieder singen und sich sonst sehr laut polnisch unterhalten würden” [W sklepach i na ulicach, zwłaszcza we wschodnich gminach, mówi się prawie wyłącznie po polsku. Na przykład w Mysłowicach na targowisku mówi się powszechnie po polsku, bez podejmowania przeciwko temu jakichkolwiek działań. Wieczorami można obserwować grupy młodych ludzi, którzy często śpiewają polskie piosenki i głośno rozmawiają po polsku (tłum. autorki)]: Instytut Pamięci Narodowej [dalej: IPN], *Sicherheitsdienst des Reichsführers SS. SD Leitabschnitt Kattowitz* [Służba Bezpieczeństwa Naczelnego Dowódcy Sztafet Ochronnych. Kierownictwo Okręgu Służby Bezpieczeństwa w Katowicach], GK 644/8 Katowice 1943, 1944, *Stimmungsbericht SD-Leitabschnitt Kattowitz*, 16.08.1943, s. 122.

45 H. Gerlich, M.G. Gerlich, *Ludowy humor antyhitlerowski na Śląsku w okresie II wojny światowej*, „Zaranie Śląskie” 1979, nr 2, s. 284.

46 Na podobny dylemat natrafił także Tadeusz Szewera podczas opracowywania antologii piosenek konspiracyjnych. Badacz podkreśla, że o ile niektóre piosenki pojawiły się w tajnych pismach i broszurach opatrzonych datą, to wspomniana data nie musiała pokrywać się z czasem powstania utworu: T. Szewera, *Niech wiatr ją poniesie. Antologia pieśni z lat 1939–1945*, Łódź 1975, s. 153.

47 Zob. A. Krajewska, *Historia pieśni pisana. Pieśni powstańcze w zbiorach Adolfa Dygacza*, „Literatura ludowa” 2021, nr 1, s. 48.

wróg i wspólny, okupacyjny los⁴⁸. Humor jednocył, ale przede wszystkim pozwalał zachować tożsamość, co w obliczu sytuacji granicznej (wojna) decydowało o podtrzymaniu względnie dobrego stanu emocjonalnego⁴⁹.

Pieśni i dowcipy można uznać za wykwit kolektywnego wysiłku kategoryzacji rzeczywistości za pomocą odwołań do powszechnie znanych symboli i znaczeń. Komunikacja nieformalna przebiega wówczas w sferze dwuznaczności, zaś jej dekodyzacja opiera się na podzielanych powszechnie kodach kulturowych. Wspólnotowy charakter konstruowania rzeczywistości oraz problematyka odczytywania znaczeń stanowiły oś teoretycznych rozważań nauk humanistycznych ostatnich dekad minionego wieku. Szczególne zasługi w określeniu teoretycznych podwalin pod dalsze rozważania dotyczące procesu kreacji rzeczywistości miała wspólna publikacja Petera Bergera i Thomasa Luckmanna pt. *Społeczne tworzenie rzeczywistości* wydana w 1966 roku. Badacze, wychodząc od teorii Alfreda Schutza i Wilhelma Diltheya, formułują tezę o społecznym konstruowaniu rzeczywistości oraz wiedzy⁵⁰. Równoległe rozważania na temat wspólnotowych uwarunkowań rzeczywistości prowadził Herbert Blumer, uznawany za głównego popularyzatora interakcjonizmu symbolicznego. W jego założeniach interakcje społeczne zachodzące w rzeczywistości są formą wymiany znaczeń pomiędzy jej uczestnikami⁵¹. To wspomniana kolektywna dynamika konstruuje rzeczywistość przede wszystkim w jej mentalnym wymiarze. Procesy w niej zachodzące mają miejsce nie tylko w sferze znaczeniowej, ale przede wszystkim językowej. Komunikacja determinuje rzeczywistość, a nie tylko stanowi jej część składową⁵². Pieśni, żarty i plotki, będące narzędziami komunikacji, odzwierciedlają rzeczywistość. W sposób hiperboliczny uzewnętrzniają stany emocjonalne towa-

■ 48 Zob. K. Żygulski, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*, Warszawa 1985. W swoich wspomnieniach Stanisław O. ze Świętochłowic podkreśla rolę przekazów ustnych w dodawaniu otuchy podczas okupacji: „Dużą rolę w krzepieniu ducha odgrywało radio i piosenki. Gdy tylko człowiek czuł się bezpiecznie, w gromadzie zaraz wyrzywała się z piersi pieśń polską. Często też słuchano potajemnie wiadomości radiowych z Londynu (za słuchanie audycji zagranicznych groził obóz koncentracyjny). Usłyszane wiadomości rozchodziły się błyskawicznie, budząc wszędzie otuchę i wywołując nadzieję rychłego zakończenia wojny i zwycięstwa nad zniemawidzonym wrogiem”: M. Mitera-Dobrowolska, *Śląsk chciał być polski. Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Katowice 1984, s. 202.

49 S. Belokowsky, *Laughing on the Inside: Humor as a Lens on Gulag Society*, „Journal of Social History” 2019, vol. 52, nr 4, s. 1283.

50 P. Berger, T. Luckman, *Social Construction of Reality: A Treatise in the Sociology of Knowledge*, London 1991, s. 16.

51 Ibidem, s. 13; J. Szacki, *Interakcjonizm symboliczny*, [a:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/interakcjonizm-symboliczny;3915066.html>, dostęp: 15.10.2020.

52 J.-L. Nancy, *The Inoperative Community*, [w:] *Theory and History of Literature*, red. i przekł. P. Connor, Minneapolis – Oxford 1991, LXXVI, s. 21.

rzyszące opisywanym zdarzeniom, jednocześnie redukując na poziomie językowym i upraszczając skomplikowane narracje⁵³. W przypadku pieśni okupacyjnych na poziomie funkcjonalnym dochodzi do przesunięcia ich roli z twórczej reprezentacji rzeczywistości do roli mediatora: środka służącego przekazaniu pewnej zakodowanej prawdy. Postać mediacyjna amatorskich narzędzi komunikacji wynika z ich pośredniczenia między „życiem na niby” a „życiem naprawdę”. Dekodowanie znaczeń zawartych w treści sprowadza się do wyodrębnienia części faktowej od artystycznej obudowy. Tym samym amatorskie pieśni mają nie tylko wartość o znaczeniu artystycznym, ale także w pewnym stopniu historycznym. Współczesny odbiorca może zatem odczytać je wielowarstwowo: jako odzwierciedlenie określonego porządku rzeczywistości, formę kategoryzacji świata oraz „faktyczną” płaszczyznę opisywanych wydarzeń. Ostatni wspomniany aspekt stanowi trzon edukacyjnej funkcji transmitowanych pieśni. Ustny przekaz był najbardziej powszechną formą dystrybucji informacji. Opowiadane żarty czy śpiewane pieśni nie tylko oddziaływały na emocje słuchaczy, ale także przekazywały pewną „naukę”, która pozwalała lepiej orientować się w okupacyjnej rzeczywistości.

Pomimo formalnych granic i odizolowania regionu okupacyjna satyra rozprzestrzeniała się na Śląsku i Zagłębiu stosunkowo szybko. Oprócz utworów rodzimego pochodzenia w obiegu krążyły treści z GG oraz z Rzeszy – przybyłe wraz z robotnikami przymusowymi zatrudnionymi w lokalnych zakładach przemysłowych i rolnictwie⁵⁴. Halina i Marian Gerlichowie dowodzą, że wiele dowcipów okupacyjnych należących do śląskiego folkloru antyhitlerowskiego nie ma swojej genezy w tym regionie, lecz zostało przejętych między innymi z wydawnictw centralnych i zaadaptowanych do lokalnych warunków⁵⁵. Podobne zjawisko dotyczy amatorskich pieśni okupacyjnych z Zagłębia Dąbrowskiego.

Amatorskie pieśni okupacyjne w większości przypadków charakteryzuje kontrafaktura. Jej zakres, zarówno pod względem formy, jak i zasięgu terytorialnego, jest dość szeroki: dotyczy nie tylko adaptacji melodii

■ 53 D. Peukert, *Inside Nazi Germany Conformity, Opposition and Racism in Everyday Life*, przeł. R. Deveson, Suffolk 1989, s. 53.

54 M. Starczewski, *Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1945*, Katowice 1988, s. 207.

55 H. Gerlich, M.G. Gerlich, *Ludowy humor antyhitlerowski na Śląsku w okresie II wojny światowej*, „Zaranie Śląskie” 1979, nr 2, s. 280–281. Podobne wnioski wysnuł Adam Chętnik, regionalista zajmujący się w okresie okupacji rejestrowaniem folkloru ulicznego w Warszawie i jej okolicach, który źródła okupacyjnej satyry czy wręcz folkloru (w większości przypadków) upatruje w stolicy, skąd następnie piosenki, dowcipy i żarty rozchodziły się po całym kraj: E. Hull, *Okupacyjny humor...*, s. 145. Przykładami piosenek powstałych w Warszawie, a które zyskały popularność poza stolicą, są m.in. *Siekiera, motyka* Anny Jachniny oraz *Hitler Hachę wziął pod pachę*, które Adolf Dygacz odnotował także w Zagłębiu Dąbrowskim.

i słów, która mogła mieć lokalną bądź krajową proveniencję, ale także zakresu czasowego oraz zabarwienia emocjonalnego treści utworu.

Amatorskie pieśni powstałe w okresie okupacji niemieckiej poruszały podobne wątki tematyczne jak występujące w regionie żarty: okupacyjne życie codzienne, sylwetki dygnitarzy III Rzeszy oraz zapowiedzi końca wojny. Należy jednak zaznaczyć, że funkcją utworów muzycznych nie zawsze było wzbudzenie śmiechu czy wyszydzenie, lecz także utrwalenie bolesnych przeżyć i doznanych krzywd. W przypadku omawianych pieśni okupacyjnych temat wojennej codzienności można rozszerzyć o kolejne wątki poboczne, dotyczące uwięzienia (u Dygacza występuje osobna kategoria pieśni, nazwana „pieśniami z miejsc odosobnienia”⁵⁶), działalności partyzanckiej oraz sytuacji w kraju i na frontach. Ostatnia wspomniana kategoria, z perspektywy komunikacji nieformalnej, jest najbardziej interesująca. Pieśni nierzadko streszczały przebieg wydarzeń, nie unikając przy tym wartościowań i zabarwień emocjonalnych. Konstrukcyjnie ich forma była zamknięta, z wyraźnie zarysowaną strukturą tradycyjnego podziału na wprowadzenie (doprecyzowanie kontekstu sytuacyjnego, lokalizacji), rozwinięcie i zakończenie (wezwanie do walki, wyrażenie nadziei na koniec wojny i sprawiedliwość wobec oprawców)⁵⁷.

Amatorskie pieśni i ich rola

W kolekcji Adolfa Dygacza zebranej na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego znajduje się około 40 pieśni dotyczących lat okupacji⁵⁸. Sam badacz w swoim przyczynkarskim artykule dotyczącym utworów z tego terenu, opublikowanym w „Ziemi Będzińskiej”, dokonał wstępnej klasyfikacji po-

■ 56 Zob. A. Dygacz, *Samodrodne pieśni okresu drugiej wojny światowej w Zagłębiu Dąbrowskim. Przegląd źródeł i zagadnień*, „Ziemia Będzińska: przeszłość, terażniejszość, kultura” 1972, r. 4, s. 185–237.

57 Przykładem ilustrującym fabularyzację pieśni jest utwór *Dnia pierwszego września*. Formę nawiązującą do podania ma m.in. ballada podwórzowa o Hansie Franku *Był sobie Franek raz na Wawelu* (inny tytuł: *Ballada podwórzowa o Franku Krwawym*). Nie jest ona narracją dotyczącą bieżących wydarzeń, lecz opowiadką o charakterze życzeniowym, przedstawiającą Franka jako współczesnego smoka wawelskiego terroryzującego Kraków. Wspomniana ballada pochodzi z terenów GG. Innym przykładem narracji czerpiącej z tradycji, tym razem bajki zwierzęcej, jest anonimowy utwór pt. *Wilk i świnia. Bajka Niekrasickiego*. Zob. P.P. Grzybowski, *Śmiech życia i śmierci. Od osobistych historii po edukację do pamięci o okupacji, gettach i obozach koncentracyjnych*, Bydgoszcz 2019, s. 183–185 (przykład 58).

58 Informacja na podstawie zapisków znalezionych przez autorkę w dokumentach Adolfa Dygacza. Należy pamiętać, iż wiele piosenek występowało w różnych wariantach, niektóre zostały spisane w Zagłębiu Dąbrowskim, lecz nie można z całą pewnością stwierdzić, iż piosenki występujące np. na Górnym Śląsku nie przedostały się na teren Zagłębia.

zyskanego materiału⁵⁹. Wyszczególnienie trzech grup tematycznych (pieśni walki zbrojnej, pieśni z miejsc odosobnienia oraz pieśni agitacyjne) wprowadza generalną klasyfikację, która dla rozważań nad komunikacją nieformalną okazuje się być niewystarczająca, zważywszy na efemeryczny charakter utworów, które wykraczają poza trójpodział zaproponowany przez Dygacza. Istotnym aspektem samorodnych pieśni jest ich oddolny kontekst powstania oraz wykonywania, co wiązało się z informatywną rolą utworów. Truizmem byłoby ciągle wspomnianie doniosłej roli pieśni czy dowcipów w krzepieniu i podnoszeniu ducha ludności i jednocześnie wyszydzeniu wroga, co w efekcie ugruntowało status okupacyjnej satyry jako formy ruchu oporu (bez broni)⁶⁰. Okupacyjna twórczość faktycznie stanowiła niematerialny oręż w walce z okupantem i podtrzymywała na duchu, co znajduje liczne potwierdzenia w bogatej literaturze przedmiotu⁶¹. Interesującym aspektem amatorskich pieśni jest ich warstwa informacyjna, która podobnie jak treść plotek czy dowcipów, wpływała na kształtowanie się wyobrażenia o rzeczywistości, pojęcia o minionych zdarzeniach. W tym kontekście z klasyfikacji profesora Dygacza warto wyodrębnić utwory o przeważających cechach narracyjnych, pośrednio informujących o zaistniałych, najczęściej krwawych, wydarzeniach. Pieśni okupacyjne otwiera wątek dotyczący wybuchu wojny oraz ofiarności obrońców Warszawy. Nawiązując do istniejących już w folklorze zabiegów stylistycznych, takich jak poetyckie obrazowanie czy apostrofa do Boga z prośbą o ratunek, utwory za pomocą nowych treści odnoszących się do aktualnych wydarzeń obrazują ich przebieg oraz stanowią odbicie nastrojów społecznych. Przykładem takiego utworu zanotowanego w Zagłębiu jest pieśń *Dnia pierwszego września*⁶²:

Dnia pierwszego września
roku pamiętnego
napadł wróg na Polskę
z kraju niemieckiego.
Najwięcej się zawziął
na naszą Warszawę,
kochana Warszawo,
tyś jest miasto krwawe.
Dawniej miałaś wygląd

■ 59 A. Dygacz, *Samorodne pieśni...*, s. 187.

60 Zob. J. Semelin, *Unarmed against Hitler: Civilian Resistance in Europe, 1939–1943*, trans. by S. Hoffmann, Westport, Connecticut 1993.

61 Zob. T. Hollender, *Wiersze satyry, fraszki*, Warszawa 1949; L. Bubel, *Warszawski dowcip w walce 1939–1944*, Warszawa 1994; S. Lipman, *Laughter in Hell: The Use of Humor during the Holocaust*, Lanham 1991; *Satyra w konspiracji 1939–1944*, red. G. Załęski, Warszawa 2011.

62 AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 57.

bogaty, wspaniały.
 Dzisiaj tylko stosy
 gruzów pozostały.
 Kościoły zburzone,
 domy popalone,
 gdzie się mają podziac
 ludzie wygłodzone?
 Lecą bomby, lecą,
 od wieczora do dnia, nie ma kropli wody
 do gaszenia ognia.
 Matka szuka dziecka,
 głośno wzywa Boga,
 błaga o ratunek
 i przeklina wroga.
 I tak nas wciąż męczą,
 lata i tygodnie,
 Pan Bóg skarże Szkopów
 za ich wielkie zbrodnie.
 Hitlerze, Hitlerze,
 ty głupi Szwabinie,
 my cię pogonimy
 jak na jarmark świni⁶³.

Często pojawiającym się elementem pieśni okupacyjnych jest życzeniowa forma ostatniej strofy, mająca pozostawić słuchaczy z wiarą w rychłe zakończenie wojny i odrodzenie się państwa polskiego, potężniejszego niż przed wojną⁶⁴. Powszechne przekonanie o klęsce Niemiec utrzymywało się przez cały okres okupacji. Zapiski wyrażające nadzieję w szybki koniec wojny można odnaleźć w dziennikach i wspomnieniach spisanych przez mieszkańców nie tylko Śląska i Zagłębia, ale także innych terenów⁶⁵. Prze-

■ 63 AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 57.

64 Niemiecka policja w dziennych raportach również odnotowywała powszechną opinię o tymczasowym charakterze okupacji, zob. APK, PPS 1939–1945, sygn. 12/807/331, 42. *Polizeirevier Lagebericht Sosnowitz*, 6.1.1940. s. 4. Z czasem nadzieję na odzyskanie suwerenności wiązano z działaniami armii brytyjskiej i rosyjskiej.

65 W grudniu 1939 r. Emanuel Ringelblum zanotował, że na ulicach Warszawy można napotkać ogłoszenia wróżbitów i że rzekomo w stolicy pojawiają się różnego rodzaju wróżbici i chiromanci: E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego wrzesień 1939 – styczeń 1943*, przeł. A. Rutkowski, Warszawa 1983, wpis z 25 XII 1939, s. 55. Wróżby i przepowiadanie przyszłości towarzyszyło całemu okresowi okupacji, nasilając się zwłaszcza po klęsce Niemców pod Stalingradem: rozdział *Po klęsce. Wróżby i prorocstwa*, [w:] T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1973. Plaga wróżbitów nawiedziła także Zagłębie Dąbrowskie. „Dziennik Poranny” z 6 listopada 1940 r. w krótkim artykule pt. *Kabalarstwo*, nawiązującym do żydowskiej ka-

widywano datę końca zmagañ wojennych, wypatrywano znaków, odwoływano się do znanych przepowiedni i proroctw. Jak wspomina Stanisław Ruchta z Grodzca (obecnie dzielnica Będzina):

Pierwsze przepowiednie co do upadku Niemiec ukazały się z chwilą zakończenia działań wojennych w Polsce. Ja np. słyszałem, że Teresa Neumann (znana stygmatyczka) przepowiedziała 100 dniowy triumf Hitlera. Oprócz przepowiedni istniało morze powiedzonek zapowiadających rychły koniec wojny. Jedno z nich mówiło, że upragniony koniec wojny nastąpi już na święta Bożego Narodzenia, a gdy Boże Narodzenie nadeszło to mówiło się, „gdy kasztany zakwitną”, a potem „im słońeczko wyżej, tym Sikorski bliżej” itd.⁶⁶.

Krążące przepowiednie były zamiennikami informacji, których brak w pierwszych miesiącach okupacji spotęgował powszechny strach i niepewność. Szczególną popularnością cieszyła się przepowiednia z Tęgorborzy, której echa można znaleźć w ostatniej strofie pieśni *Posłuchajcie ludzie smutnej opowieści*:

Co ja wam tu śpiewam, w głowie się nie mieści,
ale to już koniec mojej opowieści.
Posłuchajcie ludzie, z nami łaska Boża.
Odbudujem Polskę od gór aż do morza⁶⁷.

Dla porównania ostatnia część przepowiedni z Tęgorborzy:

Powstanie Polska od morza do morza.
Czekajcie na to pół wieku.
Chronić nas będzie zawsze Łaska Boża,
Więc cierp i módl się, człowieku⁶⁸.

bały, przestrzegali mieszkańców Sosnowca przed naciągaczami, upatrując w nich osoby leniwe, czerpiące zyski z naiwności innych: „Jako siedzibę obrali oni sobie małe, niepozorne domki przy wąskich bocznych ulicach i tam ściągają żadnych wrażeń obywateli, którzy pragną odchylić rąbek tajemnicy przyszłości. Zwracamy uwagę, że są to zwykli szarlatani, którzy zarabiają w ten sposób na życie. Seans kosztuje wprawdzie tylko jedną markę, ale gdy reflektantów jest kilku dziennie, można z tego wyżyć z powodzeniem”: Biblioteka Narodowa, „Dziennik Poranny”, nr 210 z 6.11.1940, s. 5.

66 Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp. 6505, Stanisław Ruchta, *Wspomnienia z czasów okupacji*, s. 12.

67 AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 62–63.

68 Datę powstania tego anonimowego utworu szacuje się na 1893 r., jednak pierwsza znana publikacja przepowiedni nastąpiła na łamach „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z 27 marca 1939 r. – treść przepowiedni była dyskutowana podczas spotkań towarzyskich oraz na bieżąco re-aktualizowana. Henryk Duda z Bę-

Życzeniowe myślenie pojawiające się w piosenkach odzwierciedla powszechne nadzieje oraz wiarę w dziejową sprawiedliwość – często znajdującą wyraz w zemście dokonanej na Niemcach po ich militarnej klęsce. Piosenki o takiej treści pojawiły się po porażce wojsk niemieckich na froncie wschodnim pod Stalingradem. Wiarę w zwycięstwo wojsk rosyjskich ilustruje piosenka *O ty, Hitlerze*:

O ty, Hitlerze,
ty mądra głowo,
wygnołeś wojsko
na jedno słowo.
Jak je wygnołeś,
tak znów powróci.
A twoja władze
Rusin przewróci.
A wy, Hitlerzy,
będziecie bici,
jedni po dupie,
drudzy po rzyci⁶⁹.

Wątek zemsty pojawia się najczęściej w pieśniach partyzanckich oraz żartobliwych utworach o niemieckich dygnitarzach. Przykładem pieśni z Zagłębia jest *Germany, Germany*:

Germany, Germany
coście porobili,
żeście mojego brata
na wojnie zabili?

dzina wspomina: „Opowiadano raz, że jakaś czarno ubrana kobieta, uderzona przez Niemca za to, że weszła do przedziału niemieckiego w wagonie, przepowiedziała mu śmierć na następnej stacji i przy okazji, szybki koniec wojny, która zakończy się, gdy czarny orzeł ze złamanymi skrzydłami przyleci ze wschodu do zburzonego gniazda. Było to po klęsce Niemców pod Stalingradem i po silnym bombardowaniu Berlina. Jednych podnosiły na duchu takie przepowiednie, inni potrzebowali bardziej dokładnych wiadomości, które wysłuchane przez radio lub przeczytane w tajnych gazetkach rozchodziły się szybko do wszystkich ludzi”: Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Rkp. 6518, Henryk Duda, *Pamiętnik z czasów okupacji*, s. 27. O prywatnym i uroczystym kontekście opowiadania przepowiedni podczas Wigilii w 1944 r. wspomina Józef Dobrakowski: „Po wieczerzy i kolędach przyszła pora na przepowiednie, legendy i wspomnienia. Ojciec, znany bazarz, mówił o przepowiedni Wernyhory z 1894 r., przewidującej upadek czarnego orła i krzyża splugawionego, przez które to symbole rozumieliśmy III Rzeszę i faszyzm”: J. Dobrakowski, *Małe epizody wielkiej wojny*, [w:] *Losy Polaków. Wybór wspomnień z czasów II wojny światowej*, wyb. i oprac. A.J. Omelaniuk, Wrocław 1995, s. 184.

69 AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 87.

Na wojnie zabili
hitlerowscy zbójnicy,
leży on tam w grobeczku
na polskiej granicy.
Hitlerzy, Hitlerzy,
jeszcze Bóg nad nami
oj, będziecie wy wisieć
do góry nogami⁷⁰.

Kontekst emocjonalnego ciężaru pieśni stanowi istotny aspekt ich analizy. Emocjonalne oddziaływanie miało wpływ na ich żywotność, bowiem za pomocą sugestywnych obrazów archiwizowały one minione wydarzenia. Do takich utworów, opisujących zaistniałe zdarzenia o skali regionalnej, należą: *Swaryszów, Swaryszów* oraz *Mnichowie, Mnichowie, cóż za wina w tobie?* Choć pieśni nie dotyczą zajęć mających miejsce w Zagłębiu Dąbrowskim, obie dotarły do tego regionu. Upamiętniają one pacyfikację ludności cywilnej za pomoc udzieloną partyzantom w miejscowościach w obecnym powiecie jędrzejowskim. Ballada o tragedii w Swaryszowie znana była nie tylko w Zagłębiu i regionie kieleckim, ale także w krakowskim i rzeszowskim⁷¹. Nawiązuje do pacyfikacji dokonanej 17 sierpnia 1944 roku, podczas której zamordowano 35 osób, a około 20 wywieziono do pracy w okolice Pińczowa:

Swaryszów, Swaryszów,
koło Sędziszowa,
stała się tam tragedia,
niech Pan Bóg zachowa.
Działo się to w sierpniu,
pod koniec miesiąca,
o godzinie wpół do piątej
przed zachodem słońca.
A w tym Swaryszowie
byli partyzanci,
tacy chłopcy jak należy,
sami ryzykanci.

■ 70 AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 56 (podał Franciszek Nowak, Będzin 1970). W podobnym tonie, zapowiadającym wymierzenie kary Niemcom, utrzymana jest piosenka *Pamiętajcie o tym Szwabcy*, zanotowana przez Dygacza w Zagłębiu. Utwór ten powstał w Warszawie i został wydrukowany w kwietniu 1943 r. w zbiorze *Pieśni zbrojne*: AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 61. Pieśń *Germany, Germany* powstała wskutek adaptacji wcześniejszego wiatku z apostrofą do winowajców i zapowiedzią kary, zob. pieśń *Polacy, Polacy*, AMGPE, ZEAD, sygn. 28, s. 17.

71 A. Dygacz, *Samorodne pieśni...*, s. 211.

Gdy dostali urlop
nieograniczony,
każdy wrócił z nich do domu,
mąż do własnej żony.
A gdy nasi chłopcy
spokojnie zasnęli,
to natenczas ich znienacka
Niemcy zajechali.
Jak ich zajechali,
tak ich okrążyli
i tak do samego rana
okrutnie męczyli.
Na drugi dzień rano
skowronki śpiewały,
a to wtenczas naszych chłopców
kule przeszywały.
Na trzeci dzień rano
każdy z rodzin bieży,
by pochować tych Polaków,
jak się przynależy.
Oj, żebyś pozbierał
krew każdego człeka,
toby była przez Swaryszów
popłynęła rzeka.
Partyzancie polski,
idź pod las krzelowski,
policz, ile tam kolegów
poległo z tej wioski.
Partyzancie polski,
tak samo się pomścij,
jak tym naszym partyzantom
pognij Szwabom kości⁷².

W wielu przypadkach samorodne pieśni okupacyjne korzystały z ludowego, muzycznego dorobku poprzednich pokoleń. Tak też było w przypadku pieśni o tragedii w Swaryszowie. Adolf Dygacz wykazuje, iż melodia pieśni była znana ruchowi partyzanckiemu, a tym razem posłużyła do upamiętnienia zdarzeń z okresu wojny⁷³.

Interesującym przypadkiem lokalnej adaptacji amatorskich pieśni jest utwór *Mnichowie, Mnichowie, cóż za wina w tobie?* opowiadający o krwa-

■ 72 AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 64. Adolf Dygacz zanotował tę piosenkę w Siewierzu w 1970 r.

73 A. Dygacz, *Samorodne pieśni...*, s. 212.

wym odwiecie żandarmerii i Wehrmachtu na mieszkańcach wsi za działalność przeciwko okupantowi. Dygacz zauważa, że w regionach kieleckim i łódzkim pieśń była wykonywana na starą melodię dziadowską, natomiast w Zagłębiu Dąbrowskim śpiewało się ją na melodię w typie krakowiaka⁷⁴.

Przytoczone przykłady pokazują, jak silne oddziaływanie miały bieżące wydarzenia na oddolną twórczość, która za pomocą dostępnych sobie form, takich jak pieśń czy dowcip, odzwierciedlała nastroje społeczne, a także kształtowała nowe. Plotki i pogłoski również wpisują się w kontekst nieformalnego obiegu treści, z tą jednak różnicą, że ich obecność w społeczności jest bardziej dynamiczna, a rola podniesiona do rangi zastępczego środka informacji⁷⁵. Z uwagi na brak dostatecznych wiadomości dotyczących obiegu amatorskich pieśni wśród społeczeństwa trudno dowieść wzajemnych relacji między samorodnymi utworami a plotkami. Efemeryczny charakter plotki destabilizował jej trwałą obecność, natomiast powszechny proces interpretacji i zniekształcania treści decydował o żywotności oryginalnej formy. W przypadku pieśni pewne przesunięcia w stosunku do treści utworu oraz melodii mogły mieć miejsce, jednak jej kształt pozostawał względnie trwały przez dłuższy niż w przypadku plotki czas⁷⁶. Niemniej wiele tematów utrzymujących się przez okres okupacji znalazło odzwierciedlenie zarówno w plotkach, jak i bardziej artystycznych środkach wyrazu. Do często poruszanych i dyskutowanych tematów należały terror narzucony przez okupanta, wprowadzone przez Niemców kary oraz tragiczny los współobywateli przymusowo wysiedlonych lub pozostających w więzieniach i obozach koncentracyjnych⁷⁷. Należy uznać, iż w większości przypadków utwory powstały we wspomnianych miejscach odosobnienia, trudno jest natomiast dowieść, czy funkcjonowały one także poza tym środowiskiem. Ze względu na informatywne funkcje tychże pieśni warto przywołać melodie zapisane przez Adolfa Dygacza w Zagłębiu Dąbrowskim.

■ 74 Ibidem, s. 210.

75 Wśród bogatej literatury poruszającej zagadnienie plotek i ich funkcji społecznych warto sięgnąć po klasyczne opracowania tematu: R.H. Knapp, *A Psychology of Rumor*, „Public Opinion Quarterly” 1944, vol. 8, nr 1, s. 22–37; G.W. Allport, L. Postman, *An Analysis of Rumor*, „Public Opinion Quarterly” 1946, vol. 10, nr 4, s. 501–517; T. Shibutani, *Improvised News: A Sociological Study of Rumor*, Indianapolis 1977.

76 Jako przykład częściowej zmiany treści pieśni warto przywołać utwór *Germany, Germany*, w którym dochodzi do zmiany przedmiotu opisu, *dramatis personae*, w zależności od aktualnej sytuacji społeczno-politycznej. Forma *Moskalu, Moskalu* odnosiła się do polityki carskiej, natomiast apostrofa *Hörsingu, Hörsingu* była skierowana przeciw Otto Hörsingowi – niemieckiemu komisarzowi dla Górnego Śląska i w Prowincji Poznańskiej w latach 1919–1920: A. Dygacz, *Samorodne pieśni...*, s. 197.

77 Adolf Dygacz klasyfikuje tę grupę utworów jako „pieśni z miejsc odosobnienia”: ibidem, s. 212.

Wątek z miejsc zesłania zawiera pieśń *Jak my z Częstochowy bilety brały*, która w pamiętnikarski wręcz sposób relacjonuje podróż oraz pracę w niemieckim gospodarstwie rolnym:

Jak my z Częstochowy bilety brały,
to nasi rodzice nade mną płakali:
jedźcie, jedźcie, moje dzieci,
tułajcie się po tym świecie,
tylko poniewierać nie dawajcie się.
Jak my zajechały, w ten daleki kraj,
zaraz nas przywitał sam wielmożny pan;
jak się macie, moje panny,
u nas są zarobki marne,
wyście przyjechały z tak dalekich stron.
Jak my zajechały, już ciemno było,
chciały my oświecić, lekstryk nie było,
stare lampy oświecili, my walizki rozłożyły,
biedne my dziewczyny z polskiej krainy.
Ani nam godziny spocząć nie dali,
zaraz do roboty nas wyganiałi,
i tak bili, popychali i „verfluchte” nazywali,
biedne my dziewczyny z polskiej krainy.
Ani my niedzieli, żadnego święta,
brudnemy chodziły, jak te prosięta,
i tak bili, popychali, piorunami nazywali,
biedne my dziewczyny z polskiej krainy⁷⁸.

Ogólnopolską popularnością, a w związku z tym także skłonnością do odmian cieszyła się pieśń *U bauera piesek wyje* (znana także jako *Oj bieda, bieda wszędzie*), która doczekała się wielu tekstowych wariantów⁷⁹. Pieśń ta utrzymana jest w lekkim charakterze przyspiewki, kontrastując tym samym z poważnym wydźwiękiem tekstu.

U bauera piesek wyje,
Na śniadanie zjadł pomyje —
A na obiad kawał flaka,
Żeby szczekał na Polaka.

■ 78 AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 114. Niestety autorka nie dotarła do bliższych informacji dotyczących przywoływanej pieśni.

79 Tadeusz Szewera nie potrafi stwierdzić, czy utwór powstał na terenie Niemiec. Badacz wskazuje na niemiecką proveniencję melodii (natomiast A. Dygacz mówi o ogólnopolskim zasięgu melodii z Zagłębia Dąbrowskiego): T. Szewera, *Niech wiatr ją poniesie...*, s. 259.

Pierwszy tydzień margaryna
Drugi tydzień sacharyna —
A na trzeci nic nie dają,
Bo już sami nic nie mają.
Jedzie Hitler na rowerze,
Margarynę w puszcze wiezie —
A Niemiaszki się radują,
Że se chlebek posmarują.
Wtem lotnicy przylecieli,
margarynę diabli wzięli.
Bieda w Niemcach, bieda wszędzie,
dopóki ta wojna będzie⁸⁰.

Zupełnie inny wydźwięk mają pieśni poruszające tematykę pobytu w więzieniu i obozie koncentracyjnym oraz towarzyszących im emocji i przeżyć. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy utwory powstałe w tych miejscach zdołały je opuścić i funkcjonować w odmiennych warunkach. Jedną z nielicznych pieśni ludowych okresu okupacji, wspominającą o Oświęcimiu w kontekście istniejącego tam obozu, jest krótki utwór wywodzący się z folkloru krakowskiego, a zanotowany przez Dygacza w Zagłębiu⁸¹:

Ta moja rodzina
tak mi marnie ginie,
brata mi zabili,
siostra w Oświęcimie⁸².

Tekst utworu został zaadaptowany do aktualnej sytuacji, natomiast sama pieśń ma dłuższy rodowód wywodzący się z wątku powstańczego. W zbiorowej świadomości Oświęcim oznaczał miejsce, z którego nie ma już powrotu, budzące trwogę i współczucie.

Realistyczny obraz obozowej rzeczywistości wyłania się także z utworu *Obozy, obozy to kaźnia i głód* zanotowanego przez Dygacza w Kolonii Piwoń (obecnie dzielnica Siewierza) w 1970 roku:

■ 80 A. Dygacz, *Samorodne pieśni...*, s. 216. Tekst podała Antonina Sobczyk z Malinowic-Borów w 1956 r. Inna wersja pieśni, prawdopodobnie pochodząca z terenów Generalnego Gubernatorstwa, zanotowana przez Dygacza ma dodatkowe trzy strofy: AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 115.

81 A. Dygacz, *Wkład Zagłębia Dąbrowskiego w samorodną pieśń okresu powstań i plebiscytu na Śląsku (1919–1921). Przegląd materiałów i problematyki*, „Ziemia Będzińska. Przeszłość, Teraźniejszość, Kultura” 1970, r. 3, s. 130.

82 AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 122. Rozwinięciem tej pieśni jest utwór *Oświęcimski lagrze*, w którym występuje jeszcze jedna strofa poprzedzająca cytowany fragment: „Oświęcimski lagrze/przeziska marnego,/ciebie oczy wypłakują/świata caluśkiego”: AMGPE, ZEAD, sygn. 83, s. 78.

Obozy, obozy to kaźnia i gład,
to miejsce straszliwej tortury,
to miejsce sadyzmu i okrutnych mąk,
kto dostał się zbirom do rąk.
Kto słyszał te krzyki i pędzonych na śmierć
do komór gazowych strzałami,
ten wioskę opuszczał, uciekał co sił
i w leśnej gęstwinie się krył⁸³.

Pieśni poruszające temat przeżyć w obozach koncentracyjnych czy więzieniach stanowią istotne świadectwo tragedii minionego wieku oraz wkład w amatorskie pieśni opisujące doświadczenia niemieckiej okupacji. Ich teksty najczęściej odwoływały się do uczuć i stanów emocjonalnych więźniów, jednocześnie nawołując do wytrwania w imię honoru i ojczyzny⁸⁴.

Zakończenie

Amatorskie pieśni okupacyjne poruszały aktualne tematy, docierając tym samym do różnych odbiorców. Jak zostało to wcześniej wspomniane, ich główną rolą było podtrzymywanie ducha w społeczeństwie i nadziei na rychłe zwycięstwo oraz nawoływanie do walki z okupantem. Kolekcja Adolfa Dygacza przedstawia szerokie *spectrum* treści utworów krążących po Zagłębiu Dąbrowskim. Trudno jednoznacznie orzec, czy jest to zbiór kompletny, wyczerpujący zagadnienie pieśni okupacyjnych w tym regionie. Jako obszar graniczny i miejsce translokacji mieszkańców różnych terenów Polski i nie tylko, Zagłębie, choć znajdujące się na prowincji kraju, pozostawało w kręgu „informacyjnych wpływów” z Generalnego Gubernatorstwa, Śląska i Niemiec. Wiadomości, plotki, a także dowcipy i piosenki docierały tutaj m.in. z Warszawy, Krakowa i Kielc. Szczególną cechą pieśni jest ich wspólnotowy charakter, wpływający z performatywnej funkcji utworów. Śpiewano je w grupach lub dla grupy osób (w przypadku muzykantów zarabiających tym sposobem na życie). Poczucie wspólnoty tworzyło się w wyniku podzielania tych samych wartości,

■ 83 AMGPE, ZEAD, sygn. 116, s. 82.

84 Interesującym wątkiem w pieśniach okupacyjnych (więziennych) jest gilotyna z katowickiego więzienia przy ulicy Mikołowskiej. Sam Adolf Dygacz wspomina swój prywatny stosunek do utworów mówiących o tym krwawym narzędziu egzekucji wielu Polaków; dla Dygacza, jako więźnia politycznego przetrzymwanego przez cztery lata w hitlerowskich więzieniach, „gilotyna rzucała złowrogi cień na życie przez wiele miesięcy”: AMGPE, ZEAD, A. Dygacz, *Samorodna pieśń więzienna o katowskiej gilotynie z okresu okupacji hitlerowskiej* [mps], sygn. 116, s. 34–35. Zob. pieśni: AMGPE, ZEAD, *W katowskim więzieniu stoi gilotyna*, sygn. 116, s. 38; AMGPE, ZEAD, *Katowskie więzienie smutne pomieszczenie*, sygn. 116, s. 37.

znajomości słów i melodii utworów, a także odwołania do bliskich wszystkim doświadczeń. Rzeczywistość kreowana w amatorskich piosenkach kontrastowała z tą propagowaną przez okupanta. Oddolna twórczość była wykwitem „życia naprawdę” Kazimierza Wyki, nad którym okupowane społeczeństwo miało kontrolę.

W kontekście badań w nurcie historii kulturowej (*cultural history*), z „oddolnej perspektywy” (*from below*), amatorskie pieśni stanowią interesujący materiał do badań, znacznie poszerzający zakres oraz problematykę studiów nad okupacyjną codziennością.

Krążące plotki, dowcipy czy pieśni były swoistym barometrem nastrojów społecznych, tak trudnych do uchwycenia w suchych, oficjalnych dokumentach stanowiących trzon materiału badawczego historyka. Postulat badań życia codziennego, propagowany m.in. przez Alfa Lüdtke⁸⁵ czy Detleva Peukerta⁸⁶, w połączeniu z interdyscyplinarną perspektywą badawczą, nie tylko pozwala na uchwycenie, w tym przypadku komunikacji nieformalnej w swojej dynamice, ale także uniwersalizuje oddolną twórczość. Tym samym badania nad muzycznym folklorem są nie tylko domeną środowisk ludowych, lecz z powodzeniem problematyzują współczesne fenomeny kultury.

■ 85 Zob. A. Lüdtke, *Alltagsgeschichte: zur Rekonstruktion historischer Erfahrungen und Lebensweisen*, Frankfurt/Main 2000.

86 Zob. D. Peukert, *Alltag unterm Nationalsozialismus*, Berlin 1981.

Amateur Occupation-Period Songs in the Context of Informal Communication in the Dąbrowa Basin – a New Research Perspective

In this article, the author presents preliminary conclusions regarding the issues of informal communication in the Dąbrowa Basin during the Second World War. Particular attention was paid to amateur songs about life during the German occupation collected by Professor Adolf Dygacz. The characterized folklore material, in the perspective of research on the social history of the region, can be seen not only in the category of expression of grassroots creativity that contradicts the ancient maxim *inter arma silent Musae*, but above all in understanding amateur songs as attempts to interpret and categorize reality. In this context, songs and other informal forms of expression constitute a valuable, though often underestimated anthropological and historical source, providing a new perspective for conducting research in terms of cultural history.

Keywords: amateur songs, informal communication, Second World War, Dąbrowa Basin, cultural history